

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, poniedziałek dnia 12 marca 1945 r.

Nr. 28

NIEUSTANNY MARSZ WOJSK RADZIECKICH WALKI NA PRZEDMIEŚCIACH GDAŃSKA

Wojska radzieckie posuwające się wschodnim brzegiem Wisły ku Gdańskowi, zajęły ponad 40 punktów obronnych nieprzyjaciela. Ważniejsze z tego są: Neuteich, Eichwalde, Lichtau, Lisau oraz Gross und Klein Lichtenau.

Wojska Drugiego Frontu Białoruskiego kontynuując natarcie wzięły szturmami miasto Leba oraz 200 innych punktów, a mianowicie: Ponieczyn, Wiszewcy, Gniewin, Lublos i Zelau, biorąc do niewoli przeszło 1000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

W rejonie Kołobrzegu wojska sowieckie likwidują oddziały nieprzyjacielskie załokowane we wschodniej części tego miasta. Na odcinku tym wzięto 1600 jeńców niemieckich.

Na Węgrzech na północny wschód i wschód od jeziora Balaton wojska radzieckie odpierają silne ataki piechoty i czołgów niemieckich. W dniu 10 marca zniszczono tam 95 tanków oraz na po-

POSTĘPY WOJSK JUGOSŁOWIAŃSKICH

Wojska jugosłowiańskie zbliżają się do Serajewa, znajdując się o 45 km od miasta.

DALEKI WSCHÓD

Pół Mandalay jest oczyszczone od Japończyków. Pierścien w okół miasta coraz bardziej się zacieśnia.

Czan-Kai-Szek konferował z lordem Chorbaten w Czing-Kingu i udekorował go.

TOKIO. — Premier japoński Kai-So ostrzegł przed możliwością inwazji na wyspy japońskie. Min. marynarki Jonai wyraził ubolewanie, że marynarka japońska nie zdołała jeszcze od połowy lutego zadać większych strat nieprzyjacielowi.

UJEDNOSTAIENIE DOWÓDZTWA NA PACYFIKU

WASZYNGTON, 11. III. Admirał Nimitz odbył konferencję z naczelnym dowódcą floty amerykańskiej Kingiem w sprawie ujednoczenia dowództwa sprzymierzonych na Pacyfiku. W wywiadzie udzielonym prasie, adm. Nimitz oświadczył, że flota japońska straciła przeszło połowę swych ciężkich i średnich jednostek.

WOJNA LOTNICZA

Wczoraj 1350 bombowców w eskorcie 500 myśliwców atakowało Dortmund, cele w Zagłębiu Ruhry. RAF atakował fabrykę benzyny w Scholwentür. W nocy Berlin był bombardowany po raz 19-ty.

Z Włoch samoloty atakowały cele w Austrii, Jugosławii i Brenner. Lotnictwo

POMOC ANGIELSKA DLA FRANCJI

LONDYN, 11. III. Na posiedzeniu gabinetu angielskiego zapadła uchwała o wysłaniu do Francji żywności. W pierwszym rządzie ma być dostarczone 7.500 ton tłuszczu. Sprawa zaopatrzenia Fran-

ci w cukier i węgiel nie została jeszcze załatwiona. Ponieważ Francja dostarcza wojskom sprzymierzonym 400.000 ton węgla, chciałaby wzamian za to otrzymać węgiel z Anglii.

Na innych odcinkach frontu działalność patroli i walki o znaczeniu lokalnym.

W dn. 10 b. m. na wszystkich odcinkach zniszczono lub zdobyto 187 tanków i dział samochodowych.

ROZGROMIENIE WOJSK NIEMIECKICH NAD RENEM

110 TYSIĘCY NIEMCÓW WZIĘTO DO NIEWOLI

Na zachodnim brzegu Renu ustał wszelki opór niemiecki. Oddziały ich są likwidowane. Amerykanie panują nad Renem na 200 km od Koblencji. Opór Niemców w Wesel został złamany w piątek. Wczoraj sprzymierzeni doszli do 2 mostów na Wesel, które zostały przez Niemców wysadzone. Pozostałe na zachodnim brzegu 2 tysiące Niemców usiłuje przepłynąć się barkami. Wzięto 30 tysięcy jeńców.

1 armia rozbudowuje swój przyczółek pod Remagen. Nie ma w dalszym ciągu potwierdzenia, że sprzymierzeni przeszli Ren koło Home. Niemcy nie atakują, ale ściągają rezerwy, przypuszczalnie dla zorganizowania przeciwnatarcia. Na południe w trójkącie Ren-Mozela znajduje się 23 tysiące Niemców, do niewoli wzięto 110 tysięcy. Oddziały te są likwidowane, jeńcy i sprzęt napływają w wielkich ilościach.

3 armia robiąc dalsze postępy zajęła dalsze 2 miasta, znajduje się 30 km od Koblencji.

FRONT POŁUDNIOWY

LONDYN, 12. III (Tass). Według informacji sztabu głównego sojuszników na froncie śródziemnomorskim we Włoszech na środkowym odcinku frontu oddziały 5 armii polepszyły swe pozycje zajmując wzgórze na płn. zach. od Castell-Nuovo. Na innych odcinkach tego frontu w dalszym ciągu działania patroli.

We Włoszech na południe od Bolonii Amerykanie poprawili pozycje.

Korespondenci donoszą, że front zachodni zmienia się tak szybko, że trudno uwierzyć, że ofensywa trwa dopiero od miesiąca, a Roer został przekroczony 3 tygodnie temu. Sprzymierzeni panują nad Renem od Neimagen do An-

wo sowieckie bombardowało i zatopiło 5 statków niemieckich w Piławie.

1200 bombowców w eskorcie 750 myśliwców atakowało stocznie w Bremen, Hamburgu i Kiel. Wczoraj bez strat własnych bombardowano linie kolejowe i rafinerie ropy w Zagłębiu Ruhry oraz z Włoch Austrię i Jugosławię.

W Remagen przekroczono Ren. Między Renem i Mozą Niemcy zostali tak zaskoczeni, że nie mogli na czas stawiać czoła. To samo powtórzyło się z Remagen. Daje się zauważyć brak odwodów, zwłaszcza zmechanizowanych. Oczyszczenie południowej części Holandii dało Niemcom czas na zorganizowanie linii oporu, przyczyniła się też do tego zima pogoda o wyjątkowej ilości opadów.

Niemcy ponieśli bardzo ciężkie straty. Rozbiło 40 dywizji, wzięto 100 tysięcy jeńców. Gdyby mieli czas, zorganizowaliby opór pod Remagen. Ale teraz już nigdy nie będą mieli czasu. Korespondenci donoszą, że odwrót przez Ren przypomina załamanie. Dowództwo straciło panowanie nad wojskiem. W Eifel wzięto tysiące jeńców. Pojazdy zostawały porzucone.

Volkssturm nigdzie nie sprostał zadaniu. Zdarzyło się, że użyli holenderskiej amunicji do chińskich karabinów. Ponieważ nie mieli mundurów, gdy tylko było źle zdejmowali opaski i udawali cywilów. W Kolonii 150 tysięcy mieszkańców wykonuje z ochotą rozkazy amerykańskie.

Ani jeden akt sabotażu nie miał miejsca. Ludność wydaje się mieć dość hitleryzmu. Wszyscy korespondenci zgodnie podkreślają brak wrogości.

LONDYN, 12. III (Tass). Kwatera główna sojuszników donosi, że wojska sojuszników faktycznie zlikwidowały już niemiecki przyczółek mostowy na Renie na zachód od Wesel; pozostaje tylko zakończyć likwidację poszczególnych oddziałów w nielicznych punktach oporu. Przeciwnik zerwał most pod Wesel. Przyczółek mostowy aliantów na wschodnim brzegu Renu pod Remagen rozszerzono na 500—1500 jardów. Most na Renie wiodący od przyczółka, pozostaje pod silnym ostrzałem artylerii niemieckiej. Nad Renem, w worku utworzonym przez formacje czołgów alianckich, nacierających z południa, znajdują się 23 tysiące Niemców. W rejonie Armsweilera na południowy zachód od Remagen alianci zdobyli 75 dział. W rejonie Maieri i na wschód od Bittburga alianci zajęli 9 miast: Bauler, Rotenbach, Bodenbach, Neurath, Manderscheid, Bettenfeld, Musweiler, Witlich i Neierburg. Oddziały czołgów sojusznicznych zajęły 3 miasta. Na południowy wschód od Trewiru odparły kontratak przeciwnika na wschód od Trewiru, dotarłszy do przedmieścia miasta Feil. Zdobyto 6012 jeńców niemieckich. Lotnictwo sojuszników dokonało nalotów na niemieckie węzły komunikacyjne w rejonie Koblencji.

PRZYJĘCIE U KRÓLA RUMUŃSKIEGO

Król rumuński 8 b. m. wydał obiad dla przedstawicieli komisji kontrolnej, obecny był: Wyszyński, Malinowski, premier Groza i min. Tatarescu.

POWROT RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEGO

LONDYN, 11. III. W dniu dzisiejszym odleciało z Londynu do Moskwy 14 członków gabinetu czechosłowackiego wraz z premierem. Z Moskwy członkowie rządu, mają udać się bezpośrednio do Kozyc, gdzie nastąpi rekonstrukcja gabinetu i ogłoszone zostaną w możliwie najbliższym czasie wybory.

TRAKTAT SZWAJCARI Z PAŃSTWAMI SPRZYMIERZONYMI

LONDYN, 11. III. W związku z zawarciem ustaleń pomiędzy Szwajcarią a państwami sprzymierzonymi traktatem handlowym, pisze dziennik angielski „Times” co następuje: „Porozumienie handlowe państw sprzymierzonych ze Szwajcarią jest nadzwyczaj zadawalnąca. Na podstawie zawartego traktatu obrót towarowy pomiędzy Szwajcarią i Niemcami został znacznie ograniczony. Szwajcarię przerwała eksport węgla, żelaza i złomu do Niemiec, których dostawa odbywała się ostatnio już nie za towary, lecz za złoto. Szwajcarię, zamknięta ze wszystkich stron, była zmuszona do utrzymywania stosunków z Niemcami. Obecnie osiągnięte porozumienie handlowe świadczy o dobrej woli narodu szwajcarskiego. Szwajcarię zamroziła już niemieckie kapitały. Na przerwaniu dowozu do Niemiec, zyska Francja, która ma użyć swych środków transportowych celem wymiany towarów ze Szwajcarią”.

REFORMA ROLNA NA TERENACH WYZWOLONYCH

Na wszystkich ziemiach uwolnionych z okupacji reforma rolna przybiera w szybkim tempie realne kształty.

Na terenie województwa krakowskiego w ciągu 2 dni przeprowadzono parcelację majątków: Mogilany (293 ha) i Chorowice (106 ha). W najbliższych dniach ulegną parcelacji Krzykawce (200 ha) oraz Lusznice (193 ha). Poza tym Wojewódzki Urząd Ziemi w ciągu ostatnich dni wysłał na teren powiatów województwa krakowskiego 103 mierniczych. Dalsza grupa około 70 mierniczych opuści Kraków w najbliższych dniach. Termin ukończenia parcelacji na terenie województwa krakowskiego wyznaczony został na 24 marca 1945 roku.

To samo dotyczy województwa kieleckiego, w którym reformie rolnej podlega około 900 majątków o łącznej powierzchni 200 tysięcy ha. Dokonywane są obecnie na tym terenie wyłączenia na potrzeby rozbudowy miast i uzdrowisk, jak również dla celów szkolnictwa zawodowego i przemysłu. 300 mierniczych wraz z brydami pomiarowymi i delegatami reformy rolnej wyruszyło w dniu 25 lutego w teren. Delegat wojewódzki dla spraw reformy rolnej ob. major Kula, przewiduje ukończenie akcji parcelacyjnej w całym województwie przed dniem 1 kwietnia b. r. Na terenie tegoż województwa odbędzie się w najbliższych dniach Zjazd Wojewódzki Pełnomocników powiatowych i gminnych dla spraw reformy rolnej.

Nawet na ziemiach o wiele później uwolnionych przez Czerwoną Armię i Wojsko Polskie, jak Bydgoszcz i Nakło przystąpiono już do reformy rolnej, tak że prace parcelacyjne są w toku. W Wyrzysku obok Nakła powołano do życia Obywatelską Komisję Rolną, która obsadza już gospodarstwa rolne polskie.

W związku z okresem wiosennym, okresem siewnym, w wielu miastach wyzwolonej Polski odbyły się posiedzenia Izb Rolniczych oraz współdziałających z nimi organizacji Sejmopomocy Chłopskiej.

O „Komisję Dobrego Porządku“

Wiek XVII przyniósł szereg wojen kozackich, szwedzkich, moskiewskich i, co za tym idzie, pożary, rabunki, głód i ruiny. Lublin, jak inne miasta, chylić się zaczął ku upadkowi, z którego dźwignął się dopiero w chwili, gdy odradzać się zaczął pod względem kulturalnym cały naród za panowania Stanisława Poniatowskiego.

W r. 1776 mieszczanie lubelscy wnoszą prośbę o ulgi w ciężarach, a dla ożywienia miasta proponują kontrakty dubieńskie przeniesić do Lublina.

Do podniesienia miasta z upadku przyczyniła się jednak w pierwszym rzędzie „Komisja Dobrego Porządku“ z ówczesnym wojewodą lubelskim Kajetanem Hryniewickim na czele. Wydane przez komisję przepisy „względem ochędostwa i porządku“ dają wyobrażenie o tym, jak oplakany był wówczas stan sanitarny Lublina. Nowo wydane przepisy bowiem zabraniały wypuszczania świń na ulice, wyrzucania zdechłych psów i kotów, wylewania przez okno pomyj i... „fecessów“.

Obecnie, jak w XVIII w., Lublin dźwiga się znów z upadku po okresie niewoli i wojny. Nikt teraz wprawdzie nie wyprowadza świń na ulice, ani nie wyrzeka zdechłych kotów, ale wylewanie „fecessów“ przez okno przechodniom na głowę zdarza się jednak. Na podwórzach piętrzą się całe kupy odpadków i nieczystości.

Przydałyby się więc i nam zarządzenia „Komisji Dobrego Porządku“. Lublinianie XX w., jak ci z XVIII-go, czekają na podniesienie stanu sanitarnego miasta w chwili, gdy odradza się jego życie kulturalne i gospodarcze. Skoro Lublin ma być nie tylko miastem wojewódzkim, ale i wschodnią stolicą Polski, musi być przede wszystkim czysty.

R. M.

Niedole

poszukiwaczy mieszkań

Wcisnął się równocześnie ze mną do bramy. Sprawdził jeszcze raz w notesie numer domu, fachowo przesięgnął wzrokiem po spisie lokatorów. Nabrał w płuca tchu i wbiegł na schody. W mig zorientowałem się, że to też poszukiwacz mieszkania. Skoczyłem za nim jak tygrys. Na pierwszym piętrze zwróciłem się do niego. Do drugiego galopowaliśmy też w łeb. W połowie trzeciego piętra zacząłem finiszować. Z piątego schodu od końca dałem wspaniały sprint i wyładowałem pod samymi drzwiami. Wziąłem przeciwnika o potęgę długości konia.

Niestety drzwi były zamknięte na olbrzymią kłódkę i zaopatrzone w odpis przydziału magistrackiego.

Usiedliśmy na parapecie i wykreśliłszy z notesu ten adres. Przy sposobności zacząłem się wycisgować przyglądać. Miał przejrzone oczy a w twarzy wyraz tropiącego wyżyła. Typowy poszukiwacz. Lecz rysy jakby znajome.

— Przepraszam, czy...

— Tak, to ja.

— Pracujesz?

— Usiłuję. Mam siedzibę w biurze, ale dotychczas nie było sposobności. Szukam. W biurze zjawiam się rano, aby ogolić się i... od razu wymyślam się na rejon. Jestem tu wprawdzie dopiero 5 miesięcy, ale zdołałem obejść 341 kamienic jednopiętrowych, 746 dwupiętrowych i 213 trzypiętrowych. Znają mnie już wszystkie dorożkarskie szkapy i z politowaniem kiwają ogonem, gdy wylaniam się z bramy z notesem w rękę. Bo jestem skrupulatny i wszystko notuję. Zanotowałem więc następujące szczegóły: obłano mię mydlinami (z prania) 242 razy, wodą po kąpielii niemowląt 36, innymi płynami 42 razy. Ze schodów zrzucono mnie 18 razy, sam spadłem 11 razy. Za drzwi wyrzucono mnie 62 razy. Obrzucono mnie śmieciem, piaskiem popiołem, zgnilą jaryzną — łącznie 248 razy.

— Już, już zacząłem się uważać za pechowca, gdyby nie to, że pewna wróżka (horoskopy na prawdziwych przedwojennych fusach od kawy) rozwiała moje wątpliwości przepowiadając, że mieszkanie znajdę napewno w styczniu 1946 roku. Uspokoilo to mnie bardzo. Dzięki temu, że nie posiadam zbyt dużego balastu, jak: pościel i siennik urządziłem się prymitywnie i wygodnie. Zainstalowałem się w teatrze. Zaczęłem od widowni. Wyrzucono stamtąd, zagnieździłem się na strychu. Wypędzony następnie ze strychu wędrowałem kolejno z portierki do rekwizytorni, budki suflerskiej, kasy biletowej aż wyładowałem na półstały pobyt w pracowni malarskiej. Tym razem w charakterze niemeldowanego sublokatora. Sypiam wygodnie, podkładając pod głowę afisz z volksdeutscherem i nakrywam się afiszem z Hitlerem.

— Moje władze idą mi, jak mogą, na rękę. Wogóle bardzo miłi ludzie. Pewnego dnia, znaleźliśmy w jednej kamienicy przy ul. Skłodowskiej aż cztery mieszkania. Natychmiast pchnięto specjalnego posłańca specjalnym samochodem do magistratu. Tam się bardzo uleszono adresami, zapisano gdzie należy, ale przydziału nie dano, bo naczelnik był... w łóżku. Kiedy stamtąd wyszedł nie był już naczelnikiem, tylko inny. Ten inny znowu nie urzędował. Wprowadzał się dopiero. Powiedzieli, że jutro. Na drugi dzień wszystko się wyjaśniło. To była nasza wyłącznie wina. I dlatego mieszkania nie przydziała.

— Jeśli idzie o mnie, to choćbym i dostał przydział, to bałbym się go przyjąć. Przesądny jestem. Jeśli wróżba wypada na rok 1946 to przed jej chybą nie będzie. Losu nie można wyzywać. Zresztą oglądałem sobie rzeźnię miejską, muzeum i gazownię. Zawsze się jaki kątek w korytarzu znajdzie. Do stycznia 1946 chyba wytrzymam...

JAN POLITYK

Stan lubelskich zbiorów archiwalnych

Ze zbiorów, które zawierały nasze 2 archiwa — państwowe i miejskie, utraciliśmy na skutek wojny tę część, która znajdowała się w gmachu Ratusza na pl. Łokietka. Była to część znaczna. Z najstarszych archiwali miejskich uratowało się tylko trochę aktów najważniejszych, wywiezionych do Tyńca pod Krakowem — do klasztoru Opatów. Archiwalia te mają być w najbliższym czasie sprowadzone do Lublina. Wśród nich znajduje się najstarszy dokument lubelski, a mianowicie przywilej króla Łokietka dla m. Lublina z 1343 r., nadający miastu prawo magdeburskie. Mimochoodem zaznaczamy, że na podstawie tego dokumentu Niemcy zgłaszali śmieszne pretensje do Lublina, jako do miasta niemieckiego.

Archiwum miejskie w gmachu Trybunału na rynku ocalało całkowicie i zawiera około 12.000 aktów od końca 18 w. do czasów obecnych. Akta do 1915 r. są zupełnie uporządkowane od r. 1915 zaś ułożone tylko prowizorycznie.

Niestety lokal archiwum w Trybunale od listopada ub. r. został zajęty przez Urząd

Mieszkańcowy (z wyjątkiem sali archiwalnej) wobec czego archiwum zamknięto, a pracownikom przydzielono do Biblioteki Miejskiej na Krakowskim Przedmieściu 78. Czytelnicy są jednak starani, aby Urząd Mieszkańcowy zwrócił pomieszczenie archiwum. Byłoby to bardzo wskazane, bowiem w obecnym stanie nikt nie może z archiwum korzystać, a przecież jednym z celów archiwum jest udostępnienie zbiorów — profesorom i studentom dla celów naukowych, oraz wizytującym działom Magistratu dla celów informacyjnych.

Co się tyczy Archiwum Państwowego, mieszczącego się na ul. Narutowicza to w pięknych salach poklasztornych z 17 wieku, to część najstarszych zbiorów została wywieziona przed ostatnimi działaniami wojennymi przez Niemców do Piotrkowa i Tyńca (3 skrzynie pergaminów, dyplomów i ksiąg grodzkich i ziemskich od 14 wieku). Wszystkie te archiwalia ocalały, lecz nie można ich na razie przywieźć z powrotem ze względu na trudności komunikacyjne.

Ogólnie Archiwum Państwowe zawiera kilkadziesiąt tysięcy dokumentów. Z dokumentów tych korzystają 2 kategorie ludzi ze starych zbiorów — materialistów naukowych — instytucje naukowe i osoby pracujące naukowo lub polecone przez Ministerstwo oraz ze zbiorów nowych — klientela czysto praktyczna, np. gospodarze wiejscy, którzy interesują tablice likwidacyjne, kopie plarów itp., czyli głównie sprawy gruntowe.

Nowsze zbiory znajdowały się dawniej także na Pl. Litewskim w gmachu wojewódzkim, lecz w grudniu ub. r. zostały przeniesione do gmachu Muzeum Lubelskiego — ul. Narutowicza 4.

Stół czy głodówka?

Dwie nieduże salki na pierwszym piętrze. Kilka ciemnych, brudnych stołów — obok nich długie ławki. To „kochana“ nasza stołówka nr. 5.

Przychodzisz rano zmarznięty, głodny, — siedzisz na ławie i czekasz. Obsługujące panią nie śpieszą się wcale: cóż to szkodzi, że ktoś poczeka sobie jakieś pół godzinki lub godzinę na jedzenie. W końcu zjawia się taka „śpiąca królowa“ z miną udzielnej księżniczki bierze od ciebie kartę, przynosząc w zamian miszkę dymiącego pęczaku lub pół kubeczka herbaty. Ciągłe czegoś brak: co nie ma wcale śniadania i kolacji, bo drzewa nie przywieźli, to piekarnik nie wyprodukował chleba... Na grzeczne zapytania zainteresowanych słyszy się tylko:

— Cóż my poradzimy, to nie nasza wina!

Ktoś jednak musi tu być winien.

Jesteśmy ludźmi pracy, organizm nasz potrzebuje otrzymać przynajmniej tę minimalną ilość kalorii i witamin, koniecznych do życia.

Z radością szeroki ogół powitał powstanie stołówek. Wiele jest tu osób, nie mających rodziny, mieszkających kątem u obcych. Stołówka rozwiązuje kwestię ich utrzymania. Ale dajcie nam jeść tak, jak potrzeba i tyle, ile trzeba!

Obecne życie, które otrzymujemy w naszej stołówce, jest tak marnie, że traci się siły, poprostu ochotę do pracy. Należałoby wyjaśnić kilka rzeczy, bo jest to kwestia paląca dla wielu ludzi.

Na dokupywanie sobie jedzenia na mieście po cenach rynkowych nas nie stać; karty żywnościowe zaś tym, co mają całodzienne utrzymanie w stołówce, nie przysługują. Słowem — błędne koło.

A teraz szczegółowo przedstawimy „menu“ naszej stołówki.

Śniadanie — ostatnio tylko dwie małe kromeczki suchego chleba, wagi najwyżej 10 dk. i niecały kubeczek herbaty, a raczej letnich ziółek; obiad: trochę wody z pęczakiem, dwie tyżeczki posklejanych klusek; kolacja — taka jak śniadanie.

Czyż to wystarczy dla normalnego, zdrowego pracującego człowieka?

Powstaje pytanie: czy stołówka otrzymuje tylko pęczak, którym nas tak stale rządzi? Czy rzeczywiście trzeba wydzielać chleb i to tak w znikomych ilościach, jeśli jest, bo czasami to i przez cały tydzień nie ujrzyś kawałka!

Pragniemy jarzyn, choć trochę jakiejś marchwi, czy kapusty kwaszonej — tymczasem nie jada my nawet kartofli!

Przy takim systemie odżywiania długo nie wytrzymamy! Grozi nam szkorbut i całkowite opadnięcie z sił.

Przecież stołówki istnieją nie od dziś. Dawniej życie było dużo lepsze i w wystarczających ilościach. Cóż się stało, że ze stołówek zrobiła się głodówka? Prosimy, kłóćmy się — nie nie pomagaj! Żdamy książki zażaleń — informują nas z drwiącym uśmiechem, że takiej nie ma! Ktoś musi się tą stołówką Nr. 5 zająć.

Najlepszą ilustracją ilości i jakości jedzenia w naszej stołówce będą słowa, wypowiedziane przez pewnego robotnika, po zjedzeniu „zw. obiadu“ — No teraz dajcie mi prawdziwy obiad, jestem głodny jak wilk!

Pracownik umysłowy.

Co się dzieje z pomnikiem Kochanowskiego?

Stali mieszkańcy Lublina pamiętają skromny pomnik Jana Kochanowskiego, który stał przed gmachem Trybunału na Rynku, dla upamiętnienia miejsca zgonu poety podczas rozprawy przed Trybunałem.

Pomnik ten, wzniesiony z inicjatywy Tow. Przyjaciół Nauk w roku 1931 r., został rozebrany podczas wojny na skutek zarządzenia okupacyjnych władz niemieckich i zakopany pokrytym przez ludność na tym samym miejscu.

Obecnie władze miejskie zajęły się tą sprawą i poleciły wyłobycie rozbitych bloków pomnika, oraz czasowe zabezpieczenie ich w celu późniejszego ustawienia pomnika po

przeprowadzeniu odpowiednich kamieniarskich robót restauracyjnych.

Gdzie pomnik ostatecznie stanie jeszcze nie wiadomo. Istnieje co do tego kilka projektów. Jedni chcą go widzieć w Ogródzie Miejskim — na górze po prawej stronie, inni bronią Rynku, wskazując tylko inną jego część. W każdym razie istnieje zgoda, — że dawne miejsce jest nieodpowiednie, gdyż pomnik nie miał żadnej perspektywy.

Za Rynkiem przemawia okoliczność, że w gmachu Trybunału poeta życie swe w r. 1584 zakończył, wygłaszając mowę obrończą przed królem Stefanem Batorym.

Kary za przewinienia administracyjne

Najczęstszymi przewinieniami są spekulacja i lichwa, tj. nieprzestrzeganie ustalonych przez Urząd Walki z Lichwą cen; na drugim miejscu stoi niestosowanie się do przepisów sanitarnych i porządkowych. Najwyższy wymiar kary stosowany jest za przekraczanie cenników w sprzedaży sklepowej i ulicznej. Kary nakładane są również na kupców, którzy nie stosują się do przepisów, dotyczących zaopatrywania ludności w artykuły kartkowe, np. za nieodpowiednią wagę lub jakość chleba.

W m. lutym r. b. wpłynęło do referatu karnego 190 spraw karno-administracyjnych, a mianowicie:

Za naruszenie przepisów o lichwie i spekulacji 157, za niedozwolony handel uliczny 19, za nieprzestrzeganie przepisów sanitarno-porządkowych 7, za zakłócenie spokoju publicznego 2, za niestosowanie się do zarządzeń wydziału zaopatrywania 2, za brak

karty rejestracyjnej 2, za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych 1.

W 82ch sprawach wydano orzeczenia karne, wg których wymierzono grzywny:

Po 30.000 zł. — 3, po 15.000 zł. — 2, po 10.000 zł. — 31, po 5.000 zł. — 30, po 3.000 zł. — 5, po 1.000 zł. — 10, uniewinniono — 1.

Inne sprawy są w toku lub przekazano je sądom.

Jak widzimy, ilość wymierzonych kar jest znikoma w stosunku do popełnianych nadużyć. Wynika to stąd, że nie stosuje się obecnie postępowania nakazowego, uproszczonego i doraźnego, a to dlatego, że maksymalny wymiar kar wg ustawy jest na obecne stosunki za mały, wynosi bowiem 3 dni aresztu, albo grzywnę zł. 50 (w postępowaniu doraźnym — zł. 10). Istnieje jednak projekt podwyższenia grzywny ze zł. 50 na 1000 i ze zł. 10 na 200 oraz zamiany kary aresztu na 1 miesiąc.

Kursy żeglarskie

Zarząd Główny Ligi Morskiej opracował szczegóły dotyczące zapowiadzanego Kursu Wiedzy Żeglarskiej L. M.

- 1) początek kursu 14.III o godz. 16.
- 2) wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w lokalu gimnazjum Zamojskiego, ulica Ogródowa 14, sala nr. 36, III p. w godz. od 16-iej do 18-iej w poniedziałki, środy i piątki.
- 3) kurs trwać będzie do dnia 30 kwietnia. Bezpośrednio po zakończeniu kursu odbędzie się egzamin z teorii.

4) kurs dla członków L. M. — bezpłatny.

Wykładowcami kursu będą wybitni fachowcy morscy oraz wykwalifikowani instruktorzy żeglarstwa.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc komisja wyszkoleniowa L. M. przyjmuje zapisy kandydatów przed rozpoczęciem kursu w lokalu Ligi ul. Kapucyńska 4 codziennie od godz. 16-iej do 1-iej (oprócz sobót, niedziel i świąt).

Zebrania Lubelskiej Spółdzielni Spożywców

Lubelska Spółdzielnia Spożywców organizuje informacyjne obwodowe zebrania dla swych członków.

Dnia 24 marca b. r. o godz. 14-iej w lokalu fabryki cukierków „Veritas“, przy ul. Staszica 42 dla członków sklepów LSS:

- Nr. 9 — ul. Lubartowska 29.
- „ 11 — „ Lubartowska 28.
- „ 15 — „ Lubartowska 11.
- „ 21 — „ Nowa 1.
- „ 22 — „ Kowalska 1.
- „ 16 — „ Cyrulicza 2.
- „ 23 — „ Lubartowska 5.
- „ 24 — „ Lubartowska 13.
- „ 39 — „ Św. Duska 10.
- „ 40 — „ Staszica 1.
- „ 43 — „ Staszica 22.

Dnia 25 marca b. r. o godz. 15 w lokalu fabryki obuwia przy ul. Bychawskiej 24 dla członków sklepów LSS:

- Nr. 8 — ul. Bychawska 45.
- „ 10 — „ Długa 14.
- „ 31 — „ Orzechowskiego 5.

Program radiowy na 12.3

7.25 Transmisja z Krakowa. 8.00 Wiadomości lubelskie. 8.10 Muzyka z płyt. 12.00 Transmisja z Krakowa. 15.00 Wiadomości lubelskie. 15.05 Reportaże. 15.10 Z życia kulturalnego i artystycznego. 15.15 Utwory skrzypcowe (płyty). 15.25 Felieton: „Konspiracja przez telefon“ — Stefani Grodzkiej. 15.35 Komunikaty i ogłoszenia. 15.40 Montaż z płyt w opracowaniu Hermanowicza. 16.00 Transmisja z Krakowa. 20.00 Pięśni żołnierskie w wykonaniu kwartetu wokalnego „Ton“. 20.30 Recital śpiewaczy Franciszki Placówny. Akomp. M. Namysłowska.

Fale krótkie

18.30 Audycje w językach obcych. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Skrzynka poszukiwania rodzin.